

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

KOLENDA.

My przed Wami dziś stajem
Staroświeckim zwyczajem,
W Nowy Rok niesiem piosnkę w ofierze;
Gdy nadzieją duch rośnie,
Kolenduję radośnie,
Posłuchajcie nas szczerze.

Narodzony Syn Boży
Niech swe serce otworzy,
Kędy skarb nieprzebrany, bogaty;
Niechaj gwiazda Trzech Króli
Promieniami otuli
Wasze głowy i chaty.

Częstochowska Maryja
Waszym modłom niech sprzyja,
W dobry czas niech ją prośba poruszy;
Niech się krzewią szczęśliwie
Zboża na Waszój niwie,
A cnoty w Waszój duszy.

Po nad miasty, nad wioski,
Niechaj czuwa duch Boski,
Dary łask niech rozsypie w narodzie!
Czy biesiada, czy praca
Niech wam serca obraca
Ku miłości i zgodzie.

Syrokomla.

Nowego Roku!

Rok stary dobiegł do mety i ustąpić musi swemu następcy. Mało kto rozważa, jaki był rok ubiegły, tak jak mało kto kłopotuje się o to, co było, a ciekawy jest tego, co będzie? Na nieszczęście, a może właśnie na szczęście wielu, przyszłość jest w rękach Boga i nikt nie wie, co go jutro czeka, a tym mniej zgadnąć może, co mu przeznaczona w roku całym. Czy zdrowie, lub choroba, czy bogactwo, lub ubóstwo, czy szczęście, lub nieszczęście, czy zaszczyty, lub upokorzenie, czy życie lub śmierć — to wszystko jest zakryte przed oczyma człowieka śmiertelnego. I dla tego też ludzie nie mogą odgadnąć tego, co ich w nowym roku czeka, składają sobie wzajemnie życzenia doczekania przyszłego Nowego Roku w zdrowiu, szczęściu i łasce Bożej.

Rok ubiegły nie należał do najpomyślniejszych, a jednak przetrwaliśmy go przy łasce i pomocy Bożej. To też choćby i rok przyszły lepszym być nie miał, nie potrzebujemy się oddawać rozpacz, bo Bóg jeden wie, na co potrzebne są na ziemi nie same rozkosze, ale i troski i utrapienia. Jak stal hartuje się w ogniu, tak człowiek w przeciwnościach nabiera siły i wytrwałości, uczy się pracować i walczyć, podczas gdy w dostatkach i pomyślnościach zgnuśniałby i zapomniał o obowiązkach względem Boga, ludzi, Kościoła, ojczyzny i społeczeństwa.

Dla tego też wiedząc i wierząc, że nie na świecie bez woli Bożej się nie dzieje, bez obawy możemy oczekiwać tego, co nam Nowy Rok przyniesie. Pan Bóg może wiele dopuścić na nas, aby nas obudził i przypomnieć, że nietylko na Niego spuszczają

się mamy, ale i sami pracować dla własnego zbawienia i dobra swego i swych bliźnich. O tym przedewszystkiem pamiętać należy. Żle się dziś dzieje w świecie, to prawda, lecz nie pomoże tu wyrzekanie, tylko gorliwe branie się do pracy. Wychowywanie dzieci w bojaźni Bożej, pracowitość, oszczędność i trzeźwość, to najpierwsze powinno być dziś zadanie nasze i praca. A przytém pamiętać należy, że dotąd toczy się zacięta walka z narodowością i językiem polskim, że dziatki dotąd nie uczą się w szkole po polsku. Jest to też dopuszczenie Boże, ale nie na to, abyśmy ręce mieli zakładać. Język nasz i narodowość dana nam jest od Boga, jak wszystko inne, więc bronić ich jesteśmy obowiązani tym więcej, im więcej są zagrożone. W domu więc rodzice polscy niech gorąco dbają o to, aby dzieci ich umiały czytać w polskim katechizmie, w polskiej książce do nabożeństwa, aby umiały śpiewać nasze piękne polskie pieśni kościelne. Niech wychowują dzieci na dobrych katolików Polaków, a gdy ludzie będą lepsi, to i czasy Bóg da lepsze.

W tej myśli i z temi życzeniami zasyłamy wszystkim Czytelnikom, Przyjaciółom i Zwolennikom pisma naszego serdeczne powinszowanie

Nowego Roku!

Co słyszeć w świecie?

Niemcy. Urzędowy „Reichsanzeiger“ ogłasza rozporządzenie królewskie, zwołujące sejm pruski na 15 stycznia 1896 r.

Berliński „Tageblatt“ donosi, że baron Hammerstein, były naczelny redaktor „Kreuz Ztg.“, został w Atenach przez komisarza policyjnego Wolfa przy pomocy niemieckiego konsula i greckiej policji aresztowany i odtransportowany do Brindisi. Hammerstein bawił w Atenach pod nazwiskiem Herberta. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, to doczekamy się ciekawego procesu. Pewne koła nie bardzo się pewnie cieszą z tego, że Hammerstein został pochwycony i aresztowany.

Gazety niemieckie obecnie obszernie rozpisują się o tem, czy ks. Bismark przybędzie do Berlina na ucztę parlamentarną, jaką cesarz 18 stycznia zamierza wydać z powodu 25 letniej rocznicy proklamacji cesarstwa niemieckiego. Niektóre gazety donoszą, że ks. Bismark nie przybędzie, bo spotkać by się musiał tam z niektórymi ministrami, z którymi nie zgadza się co do prowadzenia polityki.

Cesarz niemiecki przed świętami był trochę cierpiącym. Ojciec św. Leon XIII. zlecił posłowi niemieckiemu przy Stolicy świętej, aby cesarzowi wyraził najserdeczniejsze podziękowanie za to, że pozwolił na pochowanie sp. ks. kardynała Melchersa w tumie kolońskim.

Od 1-go kwietnia do końca listopada 1896 roku wpłynęło do kasy cesarstwa niemieckiego: z cała przeszło 245

milionów marek, z podatku tabacznego przeszło 8 mil. marek; z podatku na cukier 52 miliony marek, z podatku za okowitę przeszło 186 milionów marek; dołładka do tego podatku przeszło 60 mil. marek; podatek od gorzelnii 208 tysięcy marek, podatek od browarów przeszło 17 milionów marek, za stęple od kart do grania przeszło 700 tysięcy marek.

Pokazuje się ze spisu ludności, że prawie wszędzie mieszkańców przybyło! Ludzie się mnożą szczególnie u nas Polaków. Ale się też pokazuje, że wszędzie jest niestósunkowo więcej kobiet niż mężczyzn. To pochodzi ztąd, że mężczyźni wychodzą w świat za zarobkiem, a kobiety pozostają w domu. Tak też i dzieci oraz starców jest więcej u nas, niż w naturalnym porządku być powinno. To źle, bo ręk do krzepkiej pracy mamy w kraju za mało.

Jeszcze można

„Gazetę Olsztyńską“ na nowy kwartał zapisywać na wszystkich pocztach lub u każdego listowego po wsiach. Kto się z zapisaniem Gazety opóźnił, niech to natychmiast uczyni.

Na pocztach żądać: „Gazeta Olsztyńska“ aus Allenstein.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę kwartalnie.

Prosimy jeszcze teraz o liczne zapisywanie i szerzenie Gazety.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Wysła już rubrycelę na przyszły rok. Dyecezya nasza liczy 267 księży, a kapituła składa się z 7 członków. W duszpasterstwie pracuje 230 kapłanów. W przeciągu roku umarło 8 kapłanów, a 10 dyakonów zostało wyświęconych na kapłanów. Po za dyecezyą zamieszkuje 7 księży, a trzech z nich oddaje się dalszym studjom. — Złoty jubileusz kapłaństwa obchodzą będą w roku 1896 ks. kanonik Feyerstein w Fromborku, ks. prob. Poschmann w Fromborku i ks. prob. Heinick w Leźwicach. Srebrny jubileusz obchodzą ks. prof. dr. Marquardt w Brunsberku, ksiądz prob. Kiszporski w Gietkowie, ks. prob. Steinsohn w Głotowie, ks. beneficyat Bangel w Nowym Dworze pod Lidzperkiem, ks. prob. Hohmann w Reimerswalde, ks. prob. Tietz w Nytychu, ks. prob. Kunigk w Sw. Lipce, ks. dziekan Hirschberg w Wartemborku i ks. beneficyat Winkel w Ramsowie. Co do liczby komunikujących to największe parafie są: Olsztyn 9230 komunikujących, Brunsberk 7220, Bisku-

piec 6859, Lidzperk 5892, Elbląg 5847, Wartembork 5729, Gutsztat 5191, Reszel 4641, Zybork 4373, Królewiec 4213, Malbork 3776, Melzak 3421 i Ornet 4135. Parafia olsztyńska i Elbląska liczą więcej około 200, a królewiecka 400 komunikujących. W roku 1870 miała diecezya 306 kapłanów, z których 261 pracowało w duszpasterstwie. Skutki kulturkampfu więc nie zupełnie usunięte jeszcze.

— Nowy kościół w Melzaku już jest zupełnie pod dachem. W odgradzonej części już nawet w każdą niedzielę i w święto uroczysta odprawia się cicha msza św., aby ułatwić wypełnienie obowiązku słuchania Mszy świętej.

— Właśnie w pierwsze święto Bożego Narodzenia pokazał się w kościele parafialnym w Malborku nowy wielki ołtarz, co dopiero wykonany. Jest to arcydzieło kościelnego budownictwa. Wystawiła go firma P. Metz w Gebrazhofen pod Leutkirch w Wyrtembergii.

— Na gwiazdkę podarowały dwie szlachetne dobrodziejki kościołowi królewieckiemu kosztowne paramenta. Potrzeba jeszcze nowej monstrancyi, bo stara już prawie nieużyteczna.

Chełmińska diecezya. Pelplin. W uroczystość Bożego Narodzenia odprawił najprzew. ks. Biskup w kościele katedralnym pontyfikalną sumę.

— W przyszłym roku odbędzie się w Tczewie misya. Ma się rozpocząć w trzecią niedzielę postu, to jest 8 marca 1896 i trwać będzie cały tydzień. Przewodniczyć jej będą Ojcowie Franciszkanie z Wrocławia.

Poznań. Właśnie krótko przed świętami zostało odnowienie prezbyteryum archikatedry poznańskiej ukończone. Pięknego dzieła przyozdobienia ścian obrazami al fresco w sposób prawdziwie artystyczny dokonał p. Łaszczyński. W pierwsze święto Bożego Narodzenia celebrował w tumie najprzew. ks. Arcybiskup.

Francya. Ojciec św. zamianował na ostatnim konsystorzu kardynałem Najprzew. ks. Biskupa Peraud. Już przed dwoma laty dostojnik ten Kościoła miał być otrzymać godność kardynalską, lecz rząd francuzki nie chciał się podówczas na to zgodzić. Świeżo mianowany kardynał jest wielkim miłośnikiem Polaków i od lat składał tego liczne dowody. Dla tego też Polacy w Paryżu należeli do pierwszych, którzy mu powinszowanie złożyli. Władysław Mickiewicz, syn najslawniejszego polskiego poety, Adama Mickiewicza, zaprosił ks. Kardynała do Biblioteki Polskiej i tam przemówiwszy, wyraził radość wszystkich Polaków z powodu odznaczenia ich przyjaciela. Dodał przy tem, że wdzięczność należy do skarbów, których moc ciemieców nie potrafi Polakom wydrzeć. Ks. Kardynał był rozrzewniony tym hołdem. W podziękowaniu przypomniał serdeczne stosunki, które go łączyły ze znakomitemi synami Polski i z wielu wybitnymi Francuzami, którzy również szczerze Polakom sprzyjali. Jeżeli udało mu się dopomóc polskim wychodźcom, to Polacy sowicie go za to wynagrodzili objawami przywiązania i czci, drogiemi dla jego serca, których pamięć nigdy nie zatrze się w jego duszy. Miło to widzieć, gdy tak wielcy dostojnicy Kościoła katolickiego Polaków kochają.

W Szwecyi, a szczególnie w Sztokholmie wzmaga się coraz bardziej katolicyzm. Podczas gdy przed 10 laty nie było w tem mieście spełna trzystu katolików, to teraz liczba takowych wynosi okrągły tysiąc. W Sztokholmie jest sześciu księży razem z biskupem, a oprócz tego jest tam czynnych 18 Sióstr zakonnych Elżbietanek, które opiekują się chorymi. Obecnie zbierają katolicy szwedcy fundusz na budowę wielkiego kościoła katedralnego. Miejsce, gdzie ma stanąć wspaniała świątynia katolicka, jest już zakupionem. W ogólności w krajach północnych, gdzie reformacja zupełnie zniszczyła katolicyzm, w tem stuleciu religia katolicka coraz więcej się rozszerza.

Rzym. W kościele Santa Maria in via umieszczono przesłanną statwę świętej Genowefy, patronki Paryża, a ks. kard. Richard, Arcybiskup paryski, bawiący w Rzymie, ją uroczystie poświęcił. Jest to dar pań, należących do Bractwa św. Genowefy w Paryżu, a utworem Cezara Aureli, rzeźbiarza rzymskiego. Święta w ręce opartej o piersi trzyma klucze miasta, którego jest patronką, a w drugiej świecę zopaloną, którą, podług tradycyi, zwykła była nosić w swoich pobożnych pielgrzymkach, a która znamionuje światło wiary i ogień miłości; nogą depce smoka piekielnego, a ta jej postawa zwycięzka zapowiada potęgę jej opieki.

Rzym. 23 bm. w południe przyjmował Ojciec św. na uroczystej audyencji Kardynałów, Biskupów i Pralatów, składających mu życzenia z powodu świąt Bożego Narodzenia. Ojciec św. odpowiedział na przemówienie dziekana, kardynała-biskupa Monaco la Valletta, że liczne i wielkie doświadczenia, jakie Kościół przechodzi, nakładają na nas obowiązek podwojenia gorących modłów, aby w niektórych krajach przebudzona już akcja katolicka miała powodzenie, aby osiągnąć powrót chrześcijańskich dysydentów na łono Kościoła i zwalczać ducha bezbożności, który występuje przeciw woli Najwyższego i przeciw religijnemu wychowaniu młodzieży. W dalszym toku przemówienia przypomniał Ojciec św., że książęta i ludy publicznie błagają Boga, jeżeli chodzi o przedsięwzięcie pod Bożą opieką ważnych kroków lub o pomoc w nieszczęściu. „Miłosierny Boże — zakończył Ojciec św. — jak bardzo obecne czasy wymagają Twojego zmiłowania.“ — Wygląd Ojca św. jest bardzo dobry. Przyjęcie trwało przeszło godzinę.

Na Nowy Rok.

Już znów upłynął jeden rok stary,
I zabrał z sobą różne ofiary,
Które duch czasu w świecie wytłacza,
Jakie Opatrzność najprzód wyznacza.

Gdy już upłynął — więcej nie wróci,
Nie wiele on nam przyniósł dobroci,
Tylko mozoły, prace, zabiegi,
Różnych ucisków całe szeregi.

Lecz za to wszystko składajmy dzięki,
Żeśmy to z Bożej dostali ręki:
Łaskę wytrwania, męstwa i siły
Do znośzeń ciosów, jakie w nas bily.

Z końcem starego, nadszedł Rok Nowy
Może on złuźni nasze okowy,
Może znośniejszą przyniesie dolę,
Może zadane ukołi bóle.

Och, bo nam ciężko na każdej stopie!
Dwuonożnik z zgrają dół dla nas kopie,

By nas pogrzebać z ciałem i z duszą —
Lecz próżno nad tém lby sobie suszą.

Rozdarci w szmaty pomiędzy trzema...
A tu ratunku niema i niema.
Wiare, język, chleb nam wydzierają —
Lecz my się brońmy przed całą zgrają.

Bo Polak wierzy w wszechmocność Bożą,
Choć z roku na rok klęski się mnożą,
Lecz go nie złamią — choć nim zachwieją,
Bo Polak w przyszłość patrzy z nadzieją.

Więc znów myślimy, iż w Nowym Rouk
Bóg wejrzy na nas z ponad obłoku,
Zaciekłość wrogów naszych uśmierzy
I sprawiedliwość swoją wymierzy.

I gospodarze także wzdychają,
Iż pastwy mało — grochu nie mają;
Może Rok Nowy da w obfitości
Wszystkiego — a ztąd możność zagości.

Może Rok Nowy nie zrządzi szkody
Takićj, jak stary, wśród chlewniej trzody,
A może z tego młody przychówek
Będzie popłacał choć na przednowek.

W końcu pamiętać mój miły bracie
O swoich dziatkach i o oświacie;
Miej polskie książki, Gazetę w domu,
A czytaj jawnie — nie pokryjomu

Nareszcie serca wznosić do Pana
Z prośbą — a pomoc będzie nam dana
W tym Nowym Roku z Jego prawicy.
Tak myśli rodak wasz z okolicy.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszyca stron.

* **Olsztyn.** W drugie Święto Bożego Narodzenia obchodziła tu żydowska para, małżonkowie Lewinsohn, 50-letni jubileusz małżeństwa.

— Tutejsze towarzystwo polsko-katolickie »Zgoda« urządza w niedzielę, dnia 12 stycznia wieczorem o 7-miej przedstawienie teatralne na sali p. Funka. Odegrane zostaną sztuczki: »Dwaj roztargnieni« i »Nędza uszcześliwiona«. W międzyszybach odśpiewa artysta-śpiewak p. Maksymilian Mańczak z Warszawy piękne arye i tak »Szumią jodły« z opery »Halka«, »Zostań przy mnie«, romans Boglera, »Mój kwiatek«, romans Troszla, »Kobiety zmienne są«, z opery Rigoletto Verdiego i t. d. Lubownikom śpiewu zwracamy na to uwagę, zwłaszcza, że nie mieliśmy tu jeszcze sposobności słyszenia śpiewu polskiego wykonanego przez artystę i nie tak łatwo chyba sposobność do tego się nadarzy. Dodajemy, że krytyka wyraziła się o śpiewie p. Mańczaka bardzo pochlebnie i że śpiewak-tenorzysta ten bawi obecnie w Poznaniu, gdzie śpiewał w polskim teatrze i na wielkiej sali p. Lamberta.

— Z powiatu. Pomiędzy końmi chałupnika Walentego Scheller w Starym Wierokubie wybuchły parchy. — W Wołowni urządzono z dniem 1 stycznia 1896 roku pomocnicze miejsce pocztowe, którego zarząd zlecono nauczycielowi panu Pobożyni tamże.

— Przeniesieni zostali nauczyciel Biernath z Stanclewa do Lockau pod Zyborkiem, a nauczyciel Huhmann z Zerbunia do Stanclewa.

— Tutejsze towarzystwo wojaackie obdarzyło na gwiazdkę 14 sierót po wojakach pożytecznymi podarkami, po 7 marek w gotówce i łakociami.

— Jeżeli dziecko jakie pomaga ojcu lub komu ze starszych w pracy i jest mu w tém prawdziwie użyteczną pomocą, a dozna przy tém nieszczęśliwego wypadku, natenczas należy się dziecku temu renta za doznane nieszczęście (Unfallrente). Tak zawyrokował urząd rzeszy o sześciolatnim chłopcu, który pomagał ojcu przy pracy w rolnictwie i doznał nieszczęśliwego wypadku.

— Tutejszy »beznarodowiec« zarzuca często naszemu piśmie, że jest niekatolickie, albo, że za mało o sprawach katolickich pisze. Kto nasze piśmie czyta, widzi, że tak nie jest. W ostatnim numerze znajdujemy w »beznarodowcu« artykuł na wstępie: »Z jaką myślą rozpoczynać mamy rok nowy?« Artykuł ten drukowany był w »Gazecie Olsztyńskiej« przed trzema laty. Kto ma numer na Nowy Rok z roku 1892, ten się może o tem przekonać. Widać z tego, że co się tyczy katolicyzmu, tośmy nawet wyścignęli »beznarodowca« i nie ma wcale powodu o co się kłócić. Co się tyczy narodowości, to wolno Niemcom zachować swoją, niechże i nam będzie wolno zachować swoją — a będzie pokój i zgoda.

— Jak wiadomo, skazany został redaktor naszej »Gazety« przez tutejszą izbę karną na 20 marek kary za to, że powtórzył za niemieckimi gazetami wiadomość, jak pewien podoficer miał przedrzeźniać komunikowanie w ewangelickim kościele. Ponieważ redaktora nie skazano na ogłoszenie wyroku, wniósł tutejszy pierwszy prokurator o rewizyę. Najwyższy sąd w Lipsku dnia 20 grudnia zniósł pierwszy wyrok i sprawa ta jeszcze raz rozpatrywana będzie przez tutejszą izbę karną. Przy tej sposobności dowiedzieliśmy się, jakie »prawdziwe« wiadomości podają gazety niemieckie, tak tutejsze, jak zamiejscowe. Napisały one, że wiadomość podaną była w naszej Gazecie po niemiecku, że obrażała wszystkich oficerów i podoficerów, że dalej redaktor nasz tę wiadomość napisał. Tymczasem wiadomość ta była podana po polsku, tyczyła tylko jednego podoficera, a puszczoną w świat została przez wielkie gazety niemieckie, jak hanowerski »Kuryer« i berlińską »Morgenzeitung«. Dziwić się więc wypada, że niemieckie pisma tak mało dbają o to, aby prawdziwe podawać wiadomości. Nawet »Ermländische Zeitung« poszła za innymi, choć zaraz po pierwszym terminie opisywano w niemieckich gazetach tutejszych jak w rzeczywistości rzecz się miała.

— Na Kościół w Barcinie złożyli pp.: Ignacy Dedek z Klucznika 1 markę, grózek Józef Śliwa z Mokin 1 mr. Razem 19 marek 50 fen.

* **Lamkowo.** W nocy na poniedziałek zeszłego tygodnia spaliły się tu zabudowania posiadziela Ehm, składające się z domu mieszkalnego, stodoły i stajni. Zginęło też kilka świń w płomieniach. Jest pomysłenie, że ogień złośliwa ręka podłożyła.

* **Z Prajlowa** piszą nam: W naszej wiosce syn chciał 80-letniego ojca na wigilią użyć jako niedźwiedzia, a że staruszek tego nie chciał, to go syn i synowa tak mocno poturbowali, że staruszek mocno chory. Staruszek wyszedł na dwór i płakał jak małe dziecko, a syn wyleciał za nim i wepchnął go do sieni. Smutna to rzecz, że dzieci tak teraz szanują starych rodziców, nie pomyślając na czwarte przykazanie: Czcij ojca twego i matkę swoją! Kto swych rodziców nie szanuje, tego własne dzieci szanować nie będą.

* **Bisztynek.** 21-grudnia zmarł nagle tutejszy kapitalista Graw. Poszedł w interesie do krewnego swego. Gdy tam otwierał drzwi, upadł i był trupem.

* **Biskupiec.** Lekarz tutejszy p. dr. Żuralski zawezwany został rano dnia 29 zm. na dworzec kolejowy w Bergenthal, gdzie żona zwrotniczego (Weichenstelera) Buika, zadusiła się gazem węglanem. Napadła ona wieczorem węglami w piecu i udała się na spoczynek, zamknawszy zawczasie kłapę. Żonę znaleziono rano nieżywą, mąż żył jeszcze, ale był bez zmysłów. Pomimo natychmiastowych usiłowań nie zdołano go jednakże do życia przywrócić i zmarł po kilku godzinach. Bnik był bardzo porządnym człowiekiem i cieszył się zaufaniem i szacunkiem swych przełożonych. — Tak więc znowu nieszczęsne zamykanie pieca zawczasie pozbawiło dwoje ludzi życia, a podobny wypadek zdarzył się na majątku Serpen pod Miłomłynem (Liebemühle.) Do tamtejszego posiadziela

dóbr rycerskich przybył w wigilią Bożego Narodzenia jego szwagier Kundlar z młodą małżonką. Zdrowi i weseli udali się na spoczynek, a tu w pierwsze święto znaleziono ich obu nieżywych i już zimnych w łóżku. Pokój napelniony był gazem węglanem. Lekarz mógł tylko sprawdzić śmierć obu małżonków, spowodowaną wdychaniem gazu węglanego. Tyle się pisze o nieszczęśliwych przypadkach udniesienia się przez zawczesne zamykanie zasuwki u pieca, a ludzie mimo tego tak są nieostrożni. Pod pierzyną choć w nieogrzanej izbie nikt jeszcze nie umarł, ale od zbytniego gorąca i zaduchu węglanego już bardzo wielu śmierć poniosło. To trzeba sobie spamiętać.

* **Nibork.** W pierwsze święto wieczorem zaalarmował nas okrzyk: »gore!« Wielki, przez wiele rodzin zamieszkały dom p. sekretarza Schultze stał w płomieniach. Straż ogniowa ochotnicza i obowiązkowa pracowały dzielnie, aby ogień przytłumić i zagrożone pożarem budynki przyległe ochronić, co im się też w krótkim czasie udało. Szkody są znaczne.

* **W Królewcu** zjadą się 16 kwietnia b. r. przedstawiciele wszystkich łóż masonskich czyli wolnomularskich. Odbędzie się tam bowiem huczna uroczystość ku uczczeniu 150-tój rocznicy istnienia tamtejszej najstarszej w Prusach Zachodnich łóży masonskiej »pod trzema koronami«. Ileż ci sekciarze zaszkodzić mogli w tym długim czasie Kościołowi katolickiemu!

* **Elk.** Już od dłuższego czasu opowiadano sobie po okolicy, że gospodarz Jan Feuersenger z Sypitek trzyma swego umysłowo chorego dorosłego syna Adama w ukryciu. Dowiedziała się o tem także policya i wysłała niedawno żandarma M. z Elku do Feuersengera, ażeby się przekonać o właściwym stanie rzeczy. Na zapytanie żandarma, gdzie jest syn Feuersengera, Adam, zaprowadzili go małżonkowie F. do stajni; tu w słomie, z której tylko głowa wyglądała, znaleziono wychudłego człowieka w jednej tylko brudnej koszuli. Przed nieszczęśliwym stał obrzydliwy garnek z drewnianą łyżką, w którym podawano mu strawę, jakiejby pies nie tknął. Żandarm zdał raport swój przełożonej władzy, która też zarządziła aresztowanie niesumiennych rodziców, znajdujących się zresztą w pomyślnych stosunkach majątkowych. Biednego szaleńca odstawiono do zakładu dla obłąkanych.

* **Bydgoszcz.** Przed tutejszą izbą karną stał zeszłego poniedziałku buchalter Paweł Voelz z Bydgoszczy, oskarżony o sfałszowanie dokumentów i sprzeniewierzenie. Był zatrudniony w fabryce maszyn Eberhardta i to od 1 kwietnia 1892 r. jako uczeń i od kwietnia 1895 r. do blisko tego czasu jako buchalter. Oskarżony od lipca 1895 r., w każdy dzień wypłaty, a więc co dwa tygodnie, przedkładał sfałszowane książki robotników, których wcale w fabryce nie było. W książkach tych było podane, że ten i ten robotnik tyle i tyle zarobił, choć robotnika takiego w fabryce téj nie było. Dostawał na to pieniądze, ażeby robotnikom owym wypłacić. Przez to oszukał swego pryncypała na 1000 marek. Z pieniędzy tych znaleziono przy nim jeszcze 900 marek. Oskarżony przyznał się na sądzie do winy i został skazany na 6 miesięcy więzienia. Prokurator wniósł o rok więzienia.

* **W Berlinie** umarła stara wdowa, która ciągle molestowała władze o zniesienie podatku. Po jej śmierci wykazało się, że zostawiła przeszło 350,000 marek majątku. Fiskus podatkowy chce zażądać od spadkobierców 50,000 marek, ponieważ owa wdowa przez blisko 30 lat nie płaciła od owych pieniędzy żadnego podatku.

* **Lipsk.** Żona pewnego jeneralnego agenta wyrzuciła oknem troje dzieci i sama padła na bruk w zamiarze samobójczym. Jedno dziecko zabiło się na miejscu, inne osoby są ciężko pokaleczone. Mówią, że kobieta cierpiała na pomieszenie zmysłów.

ROZMAITOŚCI.

Wieloletstwo. Donosiliśmy niedawno o żydowskim kantorze, który się kil-

ka razy ożenił. Przewyższył go w tym względzie podróżujący, tak zwany komiwojażer, Henry Cadman w Anglii, gdyż tenże zawarł 7 razy śluby małżeńskie z kobietami, które wszystkie jeszcze żyją. Doczekał on się 22 dzieci. Oczywiście, że tylko rzadko żony odwiedzał, tłómacząc się, że jako podróżny handlowy musi wciąż jeździć po kraju. Niejedna z jego żon musiała czekać czasem 2 lata, zanim ją odwiedził. Ostatecznie oszukaństwo się wydało, a zwolennik tureckich zwyczajów został osadzony na 7 lat w domu karnym.

Rok 1896, który się zbliża, będzie przestępny, co znaczy, że będzie o jeden dzień dłuższy od zwyczajnych, a więc będzie miał dni 366. Miesiąc luty będzie miał 29 dni. Rok przestępny przypada co 4 lata, więc powinien przypaść znowu na rok 1900. Tak przecież u nas i na całym zachodnim świecie nie będzie, owszem rok 1900 będzie rokiem zwyczajnym i będzie miał tylko 365 dni. Tylko w Rosyi będzie to rok przestępny. Przez to wyprzedzimy Rosyę znowu o jeden dzień. A że teraz Rosya jest o 12 dni za nami, więc w roku 1900 będzie za nami o dni 13. Rosya i niektóre inne narody wschodnie chrześcijańskie nie uznają kalendarza, który Papież Grzegorz XIII w roku 1582 zaprowadził. Według tego kalendarza wypadają w 400 latach 3 lata przestępne i to w tych latach, których liczba kończy się dwoma zerami, a na 400 równych części podzielić się nie da. Taką liczbą jest liczba 1900.

Najstarsza Polka na świecie, która pamięta czasy Wolnej Rzeczypospolitej. Jest nią pani Daniela Rostowska, gdzieś w północnej Francyi, w miasteczku Aniché mieszkająca, która po śmierci Madame Gailard, zmarłej tego roku, liczącej lat 125, jest najstarszą niewiastą w całej Francyi. Córka Polakowskiego, który brał udział we wszystkich powstaniach, wyszła za mąż za Rostowskiego, wygnańca z roku 1831. Pani Rostowska urodziła się dnia 19-go marca 1784 roku w Warszawie. Liczy zatem 112 lat.

Gawędy starego Warmiaka.

Jako gospodarz ugotował skopowinę i jakie z tego skutki nastąpiły.

Jużto temu jest kilkadziesiąt lat, a była to właśnie niedziela w późnej jesieni, gdy w pewnej wiosce w parafii bartęzkiej domownicy pewnego gospodarza zamoznego wybierali się do kościoła na wielkie nabożeństwo w Bartegu. Żona owego gospodarza — nazwiska jej nie wymienię — zarządziła w następujący sposób: Dziś siąj ja z wszystkimi domownikami pojedziemy do kościoła, a na ciebie, ojczulu, kolój pozostać w domu.

— Hm, mruknął gospodarz tubalnym głosem, tości mi już wczoraj o tém śpiewała, to i zostanę.

— Ale nie tylko zostaniesz w domu, opatrzysz inwentarz w oborze, ale i obiad nam ugotujesz — powiedziała gospodyni.

— A no, to i ugotuję — była odpowiedź.

— Zatem słuchaj ojczulu: — ale toć jeszcze ma czas, aż się umyję, uczeszę, twardą myckę na głowę wsadzę i tą przegowatą dużą chustką wełnianą się przyodzieję — przynieś mi ją Maryanko (była to córka) ze skrzyni z komory. Jupki dziś nie wezmę, boć powietrze szykowne, słoneczko świeci.

— Toć i bez téj gadaniny mógłabyś się tak wystroić — bąknął sobie na ławie siedzący gospodarz.

— A wej, już ci za wiele; jakbym ci nie powiedziała, tobyś nic nie wiedział. — A ty Maryanko i ty Fraćalu (był to syn) szykujcie się chyżo, abym na kazanie i na mszę św. zdążyli. A Bartek (parobek), a Marcin (pasterz) czy się już wyguzdrali? bo Anula (dziewka) już swoje obrządziła, kartofli naskrobała i sama się ochludziła, tobym mogli już wszyscy razem iść, boć to niedziółka święta, to trzeba się do Boga

modlić, a dobrze by było, abym na różaniec zdążyli. A jeżeli nie, no, to się różaniec i podczas kazania może odmówić.

— Tylko tam za wiele Panu Bogu nie nagadaj, zresztą dwóch robot razem nikt robić nie może — mruczał pod nosem gospodarz.

— A wej go — ofuknęła gadatliwa gospodyni — lepiej byś nie bluźnił; czyż to kazanie i różaniec są dwie roboty? czyż to nie można z uwagą słuchać kazania i razem nabożnie odmawiać różaniec? wszakże i tak nic innego w kościele się nie robi.

— A no, to już idź, idź, a nie gadaj; bo sama jedna więcej nagadasz, niż wszystkie nasze gęsi razem — ozwał się zniecierpliwiony gospodarz.

— Oho, patrzcie go, jeszcze będzie ze mnie kpil i gotów mnie pogniewać niż do kościoła odejść. A toć ci jeszcze nie nakazałam, jak masz obiad gotować...

— No, to mi już raz powiedz, a potem idź z Bogiem.

— Słuchaj tedy, ojczeniu, dobrze i zrób jak ci przykaże: tu w kominie w tem garnku warzy się kapusta ze sadłem i włożyłam kawałek szperki dla ciebie. A tu w tem drugim garnku warzy się skopowina. Przykładaj tedy na ogień po jednym drewnku, aby się wszystko powoli warzyło. A jak skopowina zacznie wrząc, to weźmiesz tę oto łyżkę i zeszumujesz; osolić już nie

potrzebujesz, bom ja już osoliła. Tylko uważaj, żeby nie wykypiało. A gdy skopowina chwile spora powre, to włożysz do garnka tę oto pietruszkę, dwa korzonki i tej tu kubeby, co w papierku zawinięta, włożysz z mędel ziarenek. A nad kominem w papierze są listeczki, to i tych listeczków włożysz kilka. A kartofle z gropką to wstawisz na ogień wtedy, jak będziesz miarkował iż się nabożeństwo w kościele skończyło, aby obiad był ciepły i gotowy jak wrócimy z kościoła. A rozumiałeś to wszystko?

— A jużci, boć przecie mówisz po polsku, toć i rozumiałem.

— No, to tylko uważaj, żeby skopowina nie wykypiała, a nie zapomnij włożyć i listeczków... i wychodzili wszyscy do kościoła.

— A już nie zapomnę o niczem, tylko już skończ.

Po odejściu wszystkich, gospodarz mówił tak sam do siebie: pocziwe i troskliwe kobiecisko, nagadała mi pełne uszy, ale czy ja to wszystko spamiętam? Dla mnie szperka w kapuście, po jednym drewnku na ogień przykładaj, szumować, pietruszki, kubeby i listeczków włożyć — otóż i główna część litanii kucharskiej.

(Dokończenie nastąpi.)

Na czytelnie ludowe

złożyli pp.: Wagner z Stawigudy 30 fen., Sadowski z Dajtk 40 fen., Jan Nowoczyn z Olsztyna 20 fen., Seyda z Olsztyna 50 fen. Razem 17 m. 75 fen. O dalsze składki prosimy.

Sprzedaż drzewa.

— W środę, dnia 8 stycznia rano o 9-tój w Jelguniu drzewo na pożytki i na opał.

— W czwartek, 9 stycznia rano o 9-tój w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo na opał, pożytki i do budowliz obwodów Starydwór i Kudypy.

— W czwartek, 16-go stycznia rano o 9-tój w Jonkowie drzewo na opał i do budowliz.

— W czwartek, 23-go stycznia w Spre-cowie drzewo na opał, pożytki i do budowliz z obwodów Buchwałd i Dąbrówka.

Od Redakcyi.

— Korespondentowi podpisującemu się »Fitigsdorf-Legajnen« dónosimy, że listów, gdzie nie ma podpisu, nie umieszczamy. Na korespondencyi może się każdy śmiało podpisać, bo redakcyja niko-go nie wyda, a list, jeżeli dobry, ogłosi.

Pies

duży, czarny, około 60 centymetrów wysoki, przybłąkał się do mnie przed kilku tygodniami. Właściciel może go odebrać po zaplaceniu kosztów za żywienie psa i za to ogłoszenie.

Wiktor Malewski

w Wyrandach (Wyranden p. Gross Purden.)

PACHOŁKA

kowalskiego, jako i ucznia, syna porządnych rodziców w naukę kowalstwa przyjmie

Szczepański,

mistrz kowalski w Butrynach. (Wutrien.)

Kalendarze:

Maryański - - - - - 60 fen.
Gońca Wielkopolskiego 60 fen.
Nowy poznański - - - 50 fen.
Nadwiślanin - - - - - 30 fen.
Na ciężkie czasy - - - 25 fen.
Ermländische - - - - - 50 fen.
i wszelkie książki do nabożeństwa i do czytania domowego poleca

Księgarnia Katolicka

A. Samulowski

w Gietrzwałdzie (Dietrichswalde).

Posiadłość

moją, składającą się z 36 mórg roli, budynków, inwentarza żywego i martwego, wszystko w dobrym stanie, chcę zaraz z wolnej ręki sprzedać. Kto chce, może i bez inwentarza kupić. Pięniędzy nie potrzeba zaraz wszystkich zapłacić. Proszę się do mnie zgłosić.

Józef Bolz

w Legajnach na wybudowaniu. (Abbau Lengainen per Wartenburg.)

Siwą chustkę zgubiono na ostatnim jarmarku w Olsztynie. Łaskawy znalazca zechce takową oddać w drukarni »Gazety Olsztyńskiej«.

Sprzedaż drzewa.

W środę, dnia 15-go stycznia rano o 9-tej sprzedawać będą w oberży pana **Struwy w Szomwałdzie:** 200 kawałów do budowliz, tysiąc tyczków do chmielu, drzewo na opał, szczyapy, gałęzie i drągi. przez publiczną licytacją najwięcej dającym za natychmiastową zapłatą.

Sowa,

zawiałowca.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę jesienną i zimową pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki **trzewików i butów** z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

Józef Piotrowski

DEKORATOR KOŚCIOŁÓW

POZNAŃ - Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych**, a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich**, buduje **nowe ołtarze**, stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.

Kalendarze

na rok przestępny 1896

poleca drukarnia »Gazety Olsztyńskiej« (wprost głównej bramy kościoła katolickiego.)

Maryański 60 fen.

Regensburger Marienka-

lender 50 „

Gońca Wielkopolskiego 60 „

Katolik 50 „

Poznański 50 „

Toruński 40 „

Nadwiślanin 20 „

Wszelkie **środki lecznicze**, rozporządzeniem cesarskim na sprzedaż dozwolone, jako i wszelkie w zakres **drogeryi** wchodzące artykuły poleca jak najtaniej drogerya **Franciszka Vonberg'a** Wartenbork.

Cygara, papierosy, cygarety, jako i patentowane Imhoffa cygarniczki z nabojami poleca w wielkim wyborze

F. Hirschberg,
Wartenbork.

Cukier, farynę, petroleum sprzedają pomimo podrożeńia jeszcze po starych cenach.

F. Hirschberg,
Wartenbork.

Octownia.

Do zakładania **fabryk octu** według najnowszój konstrukcyi (model angielski), poleca się niżej podpisany. Fabrykacya octu przynosi 100% zarobku, a pieniądze wydane na założenie takiej fabryki powrócą się w kilku miesiącach. Dla ludzi posiadających kapitał jest to bardzo zyskowne przedsiębiorstwo.

Bliższej wiadomości udzieli w tym względzie

Józef Mańczak,

Poznań, ul. Jezuicka 11.
(Posen, Jesuitenstrasse 1.)

Pomerańcze

(apelsyny) poleca **F. Hirschberg,**
Wartenbork.

Baczność!

Najlepszą Kownoer tabakę Goldfarba. do zażywania.

Komu zależy na tém, aby mieć tabakę do zażywania, zawsze świeżą i w najlepszej dobroci, ten niech ją kupuje u

F. Hirschberg'a
w Wartenborku.

Moje towary krótkie wyprzedają po nadzwyczaj tanich cenach, aby takowe wyprzedać.

Również farbuję **welnę** we wszystkich, tylko prawdziwych kolorach, od 30 fen. za funt.

J. Silberbach,
OLSZTYN,
ulica Warszawska nr. 11.